

## MNIJ WIĘCEJ (119)



Foto: Zofia Mikula

## Fatum czy normalność?

Jan Kurowicki, jak przystało na profesora filozofii i specjalistę od estetyki, żyje między *praxis* i *poiesis*, między *Logos* a *Mythos*. W naszym środowisku literackim mamy go głównie za poetę. I to solidnego, ważnego, bowiem takiemu autorowi nie zdarza się ani banał, ani językowa taniocha.

### LESZEK ŻULIŃSKI

Najnowszy zbiór wierszy Kurowickiego nosi tytuł *Migotanie osobności* i został wydany w luksusowej formule edytorskiej, co jest charakterystyczne dla szczecińskiej oficyny Zaułek Wydawniczy „Pomyłka”. Na dodatek tom wieńczy szkic o Kurowickim pióra Andrzeja K. Waśkiewicza, który zachował się w jego spuściźnie. A same utwory? Mówię zazwyczaj o takich, że są „gęste”. I tym razem Kurowicki napisał wiersze, które się „wmyślają”. Wmyślają w rudymenty, w istotę, w „prawdę najprawdziwszą”.

Poezja filozofów ma to do siebie, że nie bawi się w galanterię, a powszechny banał byłby dla niej policzkiem. Poezja filozofów docenia estetyczną rolę języka, lecz traktuje go przede wszystkim jako narzędzie epistemologiczne i dociekliwie ideotwórcze. Koniekcje języka służą temu, by docierał on do sedna spraw. W ten sposób język poetycki dochodzi do nowych prawd, choć ich weryzm zazwyczaj nie jest ostateczny, bowiem nie widać końca sporu między prawdami a nieprawdami. Osobną rolę w tym wszystkim odgrywa mitologizacja świadomości, której sensów nie da się zweryfikować. Tak więc po napisaniu wiersza wiemy więcej i nadal nic nie wiemy na pewno, ale przynajmniej wmyślamy się w Tajemnicę. Nie wiem, czy istnieje „logika tajemnicy”, ale w wierszach Kurowickiego nieustannie o nią się ocieramy.

Stale w tych wierszach ocieramy się też o *sacrum*. Autor korzysta często z biblijnej matrycy. Ale do „poezji kapłańskiej” mu daleko, a raczej nie po drodze. Radzę zatrzymać dłużej wzrok na siedmioletnim poemacie pt. *Traktat niemoralny*. Gra z tytułem Miłosza zawiedzie cię, Czytelniku, bowiem Kurowicki podaje nam swoją wizję rzeczy. Oto część druga tego utworu: *Na początku była historia bogów / I herosów, // Ale zbyła się / W wiecznej grze żywiołów. // Potem królów i bohaterów, / Lecz zostały po niej / Ledwie zabytki. // Wreszcie państw i narodów, / Które tylko śnią / Swe trupie / Przeznaczenie. // Teraz, po tym wszystkim, / Nie sposób pozierać się / Z płaczu i śmiechu.*

To ostry wiersz. Demitologizujący patos różnych ksiąg oraz sprowadzający pamięć historyczną do realiów. To gorzki wiersz – pozbawiony uniesień i złudzeń. To właśnie u Kurowickiego jest fenomenalne – ta jego kulturowość wciąż zderzająca się z realizmem i tzw. zdrowym rozsądkiem. Dla mnie najistotniejsze jednak jest to, że nie czyni on tego w sposób chuliński, lecz intelektualny. Niemal każdy jego wiersz jest swoistym traktacikiem. Zdroworozsądkowym, choć – co znakomite – nie rujnującym poetyckości poezji. Bo ten autor nie zgubił liryzmu po drodze.

W całości chcę jeszcze przytoczyć wiersz pt. *Arkadia*. Oto on: *Dogorywam w małym kraju. // To taki zamknięty pojemnik na śmieci historii, / Którego nie ma gdzie i poco wypróżnić. // Rojno w nim i ciasno od istnieć przy nadziei. // Szukają one wyjścia zeń, a śmieci historii szeleszczą / I odrzucają co śmierdzą. // Niekiedy ktoś głupieje i udaje władcę, kapłana, / Proroka albo poetę. // Czasami przypadkowy domokrążca podnosi wieko / Pojemnika, szukający resztek jedzenia // Patrzy na nas z góry, obojętnie jak Bóg. / I szybko przywraca ciemność. // Pokrywa nas wtedy pleśń jak / Stary chleb. // Kwitnie i pachnie zmartwychwstaniem.*

A to Polska właśnie! Ładna mi Arkadia! Ten realistyczny sarkazm jest bolesny, ale w jak piękną parabolę poetycką włożony. To osobliwa cecha Kurowickiego: on chodzi po śmietnikach, trzymając głowę w Wielkich Metaforach. Jego turpizm wynika z jego ideałów, które gniją na oczach kolejnych generacji, zamieniających się w kolejnych barbarzyńców. Błędne koło atrofii świata coraz bardziej oddalającego się od kanonu Dobra i Harmonii. Wizja historii destrukcyjnej. I chyba tylko jeszcze wiara w wiersze idealistycznie to wszystko rejestrujące. Bo i one naprawić niczego nie mogą; pozostając głosem na pustyni.

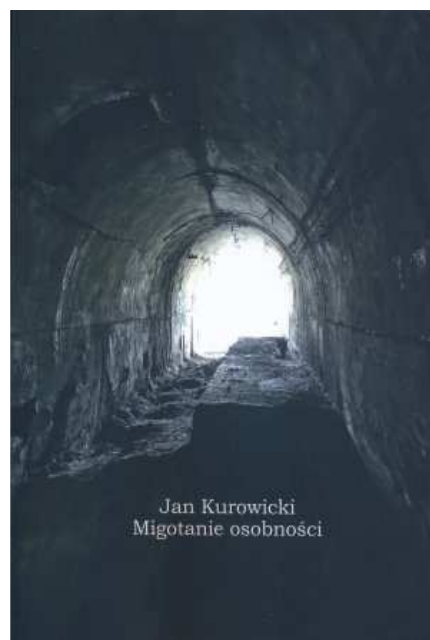
W kolejnej partii tomiku Kurowicki przywołuje „przypadki” różnych postaci: bohaterów literackich, poetów, pisarzy. To ciekawe sploty powikłań między sztuką a życiem, sukcesem a klęską. Wiecznie ten

splot między dobrą nadzieją i intencją, a klęską doświadczeń. I narastający rozpad kolejnych ideałów, które rodziły się w głowie, lecz ciemniały w oczach. I takie oto zdanie: *z wolnością bawisz się w młodości.*

Egzemplifikacje tych wszystkich rozczarowań toczą się w tym zbiorze od czasów Antyku po nasz dzisiejszy dzień. Ta ogromna przestrzeń historyczna i kulturowa powoduje, że Kurowicki ucapia jakiś mechanizm. Może to fatum, może przeznaczenie, może tylko normalność, na którą nie zgadzamy się lub której nie pojmujemy? Tak czy owak wyjdziecie z tej lektury bez nadziei na własne szczęście.

W końcu poeta doбира się do samego siebie. Mamy tu garść bardzo prywatnych zwierzeń. Ale i one mroczne. Jedna z point brzmi tak: *...jestem tylko rytmem senności. Ona spaja pory / Doby. Władza mymi stopami. Ten rytm to echo świata. Marudzi tu moja / Obecność i usiłuje się z nim pogodzić.* Smutny to koniec, ale wysnuty z bagażu lat i doznawania starości. Na szczęście Kurowicki nie wpada w tony tetrika, nie widzę tu nawet roztrzęsionej skargi. Mam go za stoika. Lecz zrozumiałe, że nawet stoika szlag trafia, gdy patrzy na świat z perspektywy dwudziestu wieków i na własny żywot, który jest li tylko wypełnieniem Klęski wpisanej w Matrycę.

Po przeczytaniu tych wierszy zadawałem sobie pytanie, czy świat nie mógł się potoczyć lepszą dla nas drogą? Zapewne były powody, że nie mógł. Jedyna nadzieja, Janku, w tym, że niedługo wszystkiego się dowiemy. Ale i obawa: czy to, czego się dowiemy, nie będzie jeszcze gorsze?



Jan Kurowicki  
*Migotanie osobności*

Jan Kurowicki, „*Migotanie osobności*”. Opracowanie graficzne: Rafał Babczyński, Zaułek Wydawniczy „Pomyłka”, Szczecin 2014, s. 110.